Nr. 62 | Kraków, czwartek 17 marca 1910. | Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2¹/₂ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr 34.095.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.



## Gdzie ma stanąć pomnik Kościuszki?

W chwili, gdy w stolicy Stanów Zjednoczonych wzniesiono pomnik „bohaterowi dwóch światów", zabrała się nareszcie i jego ojczyzna do wystawienia mu pomnika w Krakowie. Dotychczas nie miał Kościuszko pomnika w żadnej z duchowych stolic Polski. Wprawdzie od długiego, nadmiernie długiego czasu krzątano się, a właściwie wcale się nie krzątano, około wzniesienia mu pomnika w Krakowie, ale pomnik ten przechodził tak smutne koleje, że wystawiają one jaknajgorsze świadectwo społeczeństwu polskiemu, które ani rusz nie mogło się zdobyć na pokrycie kosztów odlania tego pomnika w bronzie. Nareszcie jednak — wyprzedzony przez Waszyngton — ma Kraków otrzymać pomnik narodowego bohatera. I w tejże chwili, skoro tylko dobiegł końca skandal fantowania części pomnika przez wierzycieli fabrykanta zrujnowanego brakiem pieniędzy w kasie komitetu, który ten pomnik obstalował, — bezzwłocznie rozpoczyna się drugi skandal: dyskusya nad tem, gdzie ten pomnik wystawić.

Nie wahamy się nazwać tej dyskusyi skandalem. Bo jestto bardzo wątpliwej wartości uczczenie pamięci bohatera, jeżeli potomność przemądrymi argumentami kłóci się pomiędzy sobą, czy aby jego pomnik nie zaszkodzi piękności miasta. Takie dyskusye można toczyć nad panoramą p. Styki, ale nie nad pomnikiem Kościuszki, który ma być aktem pietyzmu i świadomości narodowej. Dyskusya wywołuje tu wrażenie niesmaku i to, co być powinno odruchem serca, przybiera przykre formy sztucznej, obłudnej komedyi.

Ostre, może za ostre wyrazy cisną się nam pod pióro, ale tylko w tępych sercach nie budzi ta historya bolesnych ech.

Kościuszko — bez względu na to, jak jego postać oświetlić usiłuje uczona krytyka historyczna i strategiczna — jest najwybitniejszem w naszych dziejach porozbiorowych wcieleniem idei odzyskania niepodległości narodowej zbrojną ręką przez wyzwolony ze społecznego jarzma lud polski. Oto jest historyczne znaczenie bohaterskiej legendy Kościuszkowskiej dla narodu. Oczywiście, dla tych spruchniałych warstw narodu, które za judaszowe srebrniki sprzedawały ojczyznę, które i dziś za miskę soczewicy urządzają wyprzedaż najżywotniejszych interesów narodowych, symbol wyobrażany przez Kościuszkę nie jest niczem innem, jak widmem „rozstroju i anarchii"; ich historyozofia głosi, jak to ironicznie sformułował Asnyk,

że Kościuszko to był waryat,
co buntował proletaryat.

Ich zatem życzeniem jest, aby idea walki zbrojnej o niepodległość, zakuta w spiżowe kształty posągu naczelnika chłopskiego na koniu, została usunięta w cień, w kąt jak najdalszy, aby nie rzucała się w oczy tłumom, aby z bronzowego pomnika nie głosiła pokoleniom, że „jeszcze nie zginęła"...

Ale naród, który się idei niepodległości nie wyrzekł, albo przynajmniej ma jeszcze tyle wstydu, że nie śmie się jawnie przyznać do zupełnej rezygnacyi, nie może iść za podszeptami ugodowców.

Na krakowskim rynku składał Kościuszko przed narodem przysięgę; stąd wiódł hufce chłopskie pod Racławice; stąd rozległo się na całą Polskę hasło do pierwszego powstania.

Na krakowskim rynku, a nie gdzieindziej jest miejsce dla pomnika Kościuszki.

Na krakowskim rynku, gdzie wznosi się już pomnik Mickiewicza. Kościuszko i Mickiewicz — to synteza polskiej myśli porozbiorowej.

Różne argumenty przytaczają wprawdzie przeciw umieszczeniu pomnika Kościuszki na rynku krakowskim. Naturalnie argumenty „estetycznej" natury. Estetyka została przyzwana, aby spełniła rolę miotły maszynowej, mającej oczyścić rynek krakowski z pomnika Kościuszki. „Nie odpowiada charakterowi rynku" — powiada o tym pomniku owa estetyka. Jak gdyby estetyka miała moc prawodawczą dla piękna; w rzeczywistości ma ona tylko funkcyę sprawozdawczą. Przypatrzcie się wnętrzu katedry wawelskiej, przypatrzcie się kościołowi Maryackiemu — jakie pomieszanie najróżniejszych stylów — i cóż tu estetyka ma do gadania?

Co uświęciła historya, wciąż żywa, wciąż idąca naprzód, wciąż dodająca ze skarbnicy każdej nowej epoki cząstkę duszy do tego, co poprzednie wieki zbudowały — to estetyka przyjąć musi i przyjmuje jako wytwór pochodu dziejowego. Francuzi wystawili konny pomnik swojego „bohatera dwóch światów" Lafayette'a, ofiarowany Francyi przez amerykańskie dzieci szkolne, nie gdzieindziej, lecz na placu Louvre'u; tam wznieśli też pomnik Gambetty naprzeciwko łuku tryumfalnego Napoleona. Anglicy wystawili pomnik swojego narodowego bohatera Wellingtona przed grecką kolumnadą giełdy londyńskiej, naprzeciwko „Mansion House", ratusza City, na placyku, stanowiącym samo centrum, najruchliwszy punkt węzłowy Londynu; a pomnik Cromwella wznieśli przed prastarym gmachem parlamentu.

Oczywiście i tam są pomniki rozsiane po różnych częściach miasta. Ale i my mamy dość wielkich ludzi w naszej historyi i dość momentów dziejowych godnych uwiecznienia na różnych placach miejskich.

Jednakowoż Kościuszko i Mickiewicz winni mieć pomniki nie na uboczu, lecz w najcelniejszym punkcie miasta: na rynku.

O pomniku Mickiewicza mówili „estetycy", że za mały i ginie wobec wielkości Sukiennic i rynku. O pomniku Kościuszki mówią zaś, że za wielki i dlatego nie dobrze mu będzie na tle Sukiennic. Widać, że estetyką można kręcić, jak szewc kopytem.

Słowackiego nie chciano wpuścić na Wawel — Kościuszkę na rynek krakowski. Tam miał niestety władzę Puzyna — tu ma ją Rada miejska, która nie jest nieodpowiedzialną przed społeczeństwem, jak rzymski biskup. Więc też jest nadzieja, że Rada miejska będzie obstawała przy swej dawnej uchwale i nie dopuści, ażeby pomnik Kościuszki zawędrował na plac Szczepański, ani przed kawiarnię Bisanza, albo na... Błonia, jak to głosi najnowszy pomysł domorosłych estetyków.

Jutro ma Rada miejska o tem zadecydować i nie wątpimy, że zadecyduje:

Pomnik Kościuszki na rynku krakowskim.

## Fiasko banku przemysłowego.

Zanim z takim zasobem reklamy zapowiedziane dzieło uprzemysłowienia Galicyi przy pomocy swojskich i obcych kapitałów ujrzało światło dzienne, już odzywają się głosy o rozbiciu się całej akcyi z powodów — osobistych. Nie chcemy utrzymywać, jakoby inicyatorom banku przemysłowego zależało więcej na rozgłosie aniżeli na dokonaniu rzeczywistego dzieła, ale mimowoli nasuwa się podejrzenie, że — co w Galicyi jest starą prawdą — przyjaciele więcej mogą jakiejś idei zaszkodzić, aniżeli jawni wrogowie.

Gdy marszałek Badeni zawarł przedwstępną umowę z dolno austryackiem towarzystwem eskontowem na zasadzie równorzędności kapitału i głosów w zarządzie banku, podnieśli narodowi demokraci krzyk, że sprzedaje się kraj obcym kapitalistom. Krzyki te robione były wbrew dobrej wierze, gdyż narodowi demokraci przez swego reprezentanta dra Stesłowicza w układach tych brali udział. Gdy udało się wykazać tę intrygę, powstał inny mesyasz przemysłu krajowego w osobie ks. Lubomirskiego, który chciał „ratować" krajowość przez utworzenie konsorcyum z 2-milionowym udziałem w banku. Ks. Lubomirski miał naturalnie wszelkie kwalifikacye do wystąpienia w obronie przemysłu krajowego; wszak cały kraj pamięta historyę jego „walki" z kartelem cukrowym, zakończonej — przystąpieniem fabryki przeworskiej do kartelu.

Ks. Lubomirski uzyskał wpływ na zakładający się bank i odrazu wyłoniły się trudności personalne. Na dyrektora banku proteguje książę pan jakiegoś Wolskiego z Petersburga, który, oparty o tak silne plecy, stawia też odpowiednie żądania. A więc: 60.000 K rocznej pensyi, 20.000 K rocznie tytułem tantyem i 10.000 K na dyety, razem 90.000 K rocznej płacy; oprócz tego jednorazowo 15.000 K tytułem kosztów przeniesienia się z Peterburga do Lwowa i zapewnienie odprawy 60.000 K na wypadek, gdyby kontrakt z nim po 3 latach nie został odnowiony.

Na takie żądania reprezentant Towarzystwa eskontowego nie zgodził się i rokowania się rozbiły; hr. Badeni i krajowy minister skarbu dr Jahl wrócili do Lwowa, a teraz sprawa stanęła na tym punkcie, że prawdopodobnie ponownie wróci do sejmu, o ile wydział krajowy nie wyeliminuje zupełnie ks. Lubomirskiego wraz z jego konsorcyum.

Przebieg tych rokowań ujawnił charakterystyczną dla naszych stosunków rzecz: obcy kapitalista, dyrektor Towarzystwa eskontowego Krasny musiał stanąć w obronie rozpoczynającej swój żywot instytucyi przed próbą wyzysku ze strony swojskiego kapitalisty, który o „przemyśle krajowym" najwięcej krzyczy i najwięcej na zewnątrz nim się zajmuje z tytułu urzędu prezesa Ligi przemysłowej! Kapitał banku przemysłowego w wysokości 10 milionów koron ma dać 5% zysku, t. j. pół miliona koron, a z tego ks. Lubomirski chce dla swego protegowanego odrazu zabrać 90.000 K, t. j. blisko ¹/₅ część. Jeżeli się weźmie w rachubę wielkie, z natury galicyjskiej, koszta administracyjne, to z czego zapłaci się umówioną dywidendę wspólnikowi? Chyba z funduszów krajowych, z pieniędzy podatkowych pokryje się braki.

Pamiętamy jeszcze dyskusyę, jaka się toczyła w krakowskiej Radzie miejskiej nad siedzibą banku; pamiętamy zobowiązania i przyrzeczenia w tej mierze poczynione, ale wszystkie przyrzeczenia i wszystkie nadzieje rozpływają się w dym, gdy przychodzą na tapet pytania połączone z utworzeniem tłustych posad.

## Rada państwa.

Wiedeń, 16 marca.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusyi nad utworzeniem włoskiego fakultetu prawniczego po pośle Wastianie przemawiał

---

UPTON SINCLAIR.

## GIEŁDZIARZE.

24)

Gdy wszedł do pokoju, nie wstała z krzesła, by go przywitać, jak to zwykle dotąd czyniła, lecz spoglądała na niego w milczeniu.

Montague stanął przed nią z miną chmurną.

— Ta cała sprawa zbyt wiele sprawiła mi przykrości, i dlatego nie chcę jej rozwałkowywać, a tylko pragnę ci powiedzieć to, co jest moim obowiązkiem — rzekł zimno. — Rozważyłem wszystko i widzę, że musimy się rozłączyć. Nie mogę na przyszłość zajmować się twojemi sprawami.

— Oh, Allanie — zawołała Lucy ze strachem.

Przedłożył jej tekę z papierami, którą przyniósł ze sobą.

— Uporządkowałem wszystko — mówił. Oto tu wykazy i korespondencya. Każdy zoryentować się w tem może odrazu i zdać sobie dokładnie sprawę ze stanu twoich interesów.

— Allanie, to naprawdę okrutnie z twej strony!...

— Mocno żałuję — mówił zimno — lecz istotnie nic innego nie pozostaje mi do zrobienia.

— Czyż ja nie miałam prawa sprzedać mych akcyj Stanleyowi Ryderowi? — pytała wzruszona.

— Miałaś najzupełniejsze prawo sprzedać komukolwiek podług swej chęci — odpowiedział. — Lecz nie powinnaś była, prosząc mnie raz o prowadzenie twych spraw, utrzymywać mnie w niewiadomości o tem, co sama uczyniłaś.

— Ale Allanie — broniła się. — Ja sprzedałam je zaledwie przed trzema dniami.

— Wiem o tem — odrzekł. — Lecz w tej samej chwili, gdy sprzedaż postanowiłaś, powinnaś była zawiadomić mnie o tem. Zresztą nie w tem jest jeszcze rzecz najgorsza! Lecz ty, moja droga, usiłujesz mnie użyć do tego, ażebym za Stanleya Rydera gorące kasztany z ognia wyciągał.

Spoglądał na nią zimno.

— Czy nie tak?... Czy to nie on ci ten pomysł rzucił, ażebym ja starał się ową wiadomość dostać?...

— Tak jest, Allanie — odpowiedziała, rumieniąc się. — Lecz ty znasz przecie moje położenie. Ja nie znam się nic zgoła na interesach i nie wyobrażałam sobie...

— Lecz to sobie chyba wyobrażałaś, że postępujesz względem mnie nieszczerze! — rzekł Montague, wpadając jej w słowa. — I to jest właśnie dla mnie rzecz najważniejsza i dlatego nie chcę dalej zajmować się twemi sprawami. Stanley Ryder kupił twe akcye i Stanley Ryder musi być na przyszłość twoim doradcą!

Nie miał zamiaru mówić o tej sprawie dłużej; widział jednak, że jego słowa dotknęły ją boleśnie i naraz żal mu się jej zrobiło, a zarazem czuł, że niełatwo przyjdzie mu zerwać te więzy, które go z nią dotąd łączyły.

— Czy ty nie możesz zrozumieć, Lucy, jaką mi krzywdę wyrządziłaś? — zawołał, usiłując zdławić wzruszenie. — Przedstaw sobie tylko moje położenie w czasie rozmowy z Mr. Hansonem: ja o niczem nie wiem, on wie o wszystkiem! Wie, ile za akcye otrzymałaś, wie nawet, że otrzymałaś akcept na stoczterdzieści tysięcy!

— Allanie! — wyjąkała Lucy błagalnie.

— Wiesz przecie, jakie to ma znaczenie — mówił dalej. — Powiedziałem ci, że nie możesz nic ze swych spraw ukrywać przedemną. I teraz jestem pewny, że za kilka dni wszystkie kawki w towarzystwie nowojorskiem śpiewać będą, żeś Ryderowi powierzyła rozwikłanie swych spraw majątkowych.

Oboje milczeli przez czas dłuższy. Montague chodził tam i nazad zamyślony po pokoju, Lucy spoglądała osłupiałym wzrokiem przed siebie.

Nagle zwróciła się do niego:

— Allanie, powinieneś mnie wysłuchać i wyrozumieć! Ja przecież miałam prawo sprzedać te akcye! Ryder ich potrzebuje. Ma zamiar utworzyć syndykat i podnieść to przedsiębiorstwo. To była przecież tylko zwykła operacya finansowa.

— Ależ ja o tem nie wątpię — rzekł Montague cichym głosem. — Jak o tem jednak przekonasz tych wszystkich, co tylko czychają na sposobność, ażeby ciebie i mnie ośmieszyć, unicestwić?... Mówiłem ci już, czem to pachnie, gdy wejdziesz w bliższą komitywę z takim człowiekiem jak Stanley Ryder! Zapóźno przekonasz się o tem, że miałem racyę. Wypadek z Watermanem powinien był przecież otworzyć ci oczy!

Lucy podniosła się naraz w krześle i spoglądała nań z lękiem w oczach.

— Allanie! — zawołała. — Czy chcesz przez to powiedzieć, że Waterman dlatego zachował się w taki nikczemny wobec mnie sposób, iż Ryder jest moim przyjacielem?...

— Z pewnością — odpowiedział. — Waterman dowiedział się o pogłoskach i pomyślał, że jeżeli Ryder jest bogatym człowiekiem, to on sam jest dziesięćkroć od niego bogatszym...

Twarz jej i szyja robiły się w czasie jego słów to blade jak kreda, to znów szkarłatne — od wstydu i gniewu. Zaciskała nerwowo ręce.

— Oh, Allanie, jakież to wstrętne.

— Jabym nawet w ten sposób tego nie nie osądził. To rzecz tak zwykła na świecie!... To jest właśnie życie! Doznałem tego sam na sobie i usiłowałem uchronić cię przed smutnemi doświadczeniami.

— Ależ to straszne! — powtarzała ze wstrętem. — Nie mogę uwierzyć, ażeby tego rodzaju wypadki były czemś zwyczajnem, codziennem. Nigdy się z tem nie pogodzę! A z drugiej strony nie potrafię z takich motywów wyrzec się przyjaciela!

(Dalszy ciąg nastąpi).

poseł tow. Seitz, który oświadczył, że socyalni demokraci są za utworzeniem włoskiego fakultetu w Tryeście ze względów kulturalnych, oraz dlatego, aby przywrócone zestały stosunki serdecznej przyjaźni między Austryą a Włochami.

Minister oświaty hr. Stürgkh prosił o szybkie załatwienie przedłożenia w komisyi.

Poseł tow. Prokesz oświadczył się za utworzeniem fakultetu włoskiego w Tryeście, ale przeciw propozycyi rządu, aby ten fakultet utworzyć w Wiedniu, i domagał się utworzenia drugiego uniwersytetu czeskiego w Bernie.

Po przemówieniu posłów Welicha, Bugatto i Drtiny obrady przerwano.

Następnie przemawiał poseł Zahradnik jako mowca generalny w dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie

**katastrofy kolejowej pod Uherskiem.**

Posiedzenie zamknięto. Następne dziś o godz. 11 przed południem.

* * *

**Koło polskie**

odbyło wczoraj posiedzenie, na którem prezes dr Głąbiński wyraził ubolewanie, że posłowie mało przebywają w Wiedniu, albo — mimo że tam są — nie przebywają na posiedzenia Izby.

Co do głosowania w sprawie pożyczki 182 milionów oświadczył dr Głąbiński, że Koło zajęło rzeczowe i krytyczne stanowisko wobec finansowego przedłożenia rządu. Stanowisko to jednak wcale nie oznacza, jakoby Koło występować chciało przeciw osobom ministrów polskich. Prezydyum Koła miało sposobność już dawniej we właściwem miejscu zaznaczyć, że przeciw ministrom polskim nie występuje i zmiany ich nie żąda, a krążące w tej sprawie pogłoski i plotki nie mają realnej podstawy.

* * *

**Wiedeń**, 16 marca.

W Izbie posłów po odczytaniu wpływów minister handlu dr Weiskirchner odpowiedział na szereg interpelacyj, między innemi na interpelacyę w sprawie

**aktywowania traktatów handlowych**

na podstawie ustawy upełnomocniającej. Rząd pragnął i pragnie w obecnej chwili uczynić szybko użytek z udzielonego mu pełnomocnictwa, tem bardziej, że z powodu wzrastających kosztów i podwyższenia cen pogorszyły się stosunki handlowo polityczne. Minister zwraca uwagę na stanowisko byłego prezydenta gabinetu na Węgrzech dra Wekerlego, który w listopadzie oświadczył, że nie uczyni żadnego zarzutu ratyfikacyi traktatu handlowego z Rumunią przed końcem grudnia; tego przyrzeczenia jednak dr Wekerle nie dotrzymał.

Z nowym rządem węgierskim rząd austryacki zaraz się porozumiewał i występował z naciskiem za natychmiastowem aktywowaniem traktatu handlowego z Rumunią. Rząd węgierski oświadczył, że w obecnej chwili nie może się zgodzić na wejście traktatu w życie, bo upełnomocnienie, udzielone rządowi, już się skończyło, ale jest gotów jak najrychlej traktat sejmowi przedłożyć.

Rząd austryacki oświadczył się również za rychłem rozpoczęciem rokowań o traktaty z Serbią i Czarnogórą. Rząd węgierski zgodził się, aby omówić podstawy co do traktatu z Serbią. Konferencya już rozpoczęła swe prace. Zawarcie traktatów handlowych leży tak w naszym, jak i Węgier interesie i rząd wszystko uczyni, aby sprawę tę przyspieszyć i pomyślnie zakończyć.

Posiedzenie trwa dalej.

## Przegląd polityczny.

**Oszuści klerykalni w świetle własnych zobowiązań.** Pisaliśmy o tem, jak zdradziecko postępuje w sejmie pruskim klerykalne centrum, które podczas wyborów udawało, zwłaszcza w okręgach robotniczych, wielce gorliwego wyznawcę zasady powszechnych, równych wyborów sejmowych.

W okręgu Duisburg-Mülheim głos rozstrzygający przy ściślejszych wyborach mieli socyaliści. Kandydat centrowy, zabiegając o pomoc socyalistów, złożył był następujące, obecnie — wobec zdrady centrum — w „Vorwärts" wydrukowane oświadczenie:

Niżej podpisany zobowiązuje się niniejszem w razie, gdy zostanie w dniu 16 czerwca do sejmu pruskiego posłem wybrany — wystąpić:

1) Za wprowadzeniem powszechnego, równego, tajnego głosowania — wzorem parlamentu — do sejmu pruskiego.

2) Przy wprowadzeniu reformy wyborczej w sensie powyższym — i za nowym podziałem okręgów wyborczych.

3) Odnoszące się do punktu pierwszego wnioski zobowiązuje się popierać, ewentualnie sam podobny wniosek stawiać.

Duisburg, 13 czerwca 1908.

*Franciszek Sauermann.*

Zobowiązanie to mogło tembardziej wydawać się solidnem, że pochodziło nie od jakiegoś fabrykanta centrowego, lecz od robotnika górnika. Teraz znów się ujawniło, jak dalece centrowcy umieją demoralizować robotnika, czynić zeń zdrajcę interesów ludowych. Wybrany przy poparciu socyalistów Sauermann ani myśli liczyć się ze swem zobowiązaniem, chociaż jeszcze nazajutrz po wyborze skreślił był taki list dziękczynny pod adresem socyalno demokratycznego komitetu wyborczego, na ręce tow. Schluchtmanna:

Wielce szanowny Panie Schluchtmann! Szczere, serdeczne dzięki za tak rychłe spełnienie pańskiego przyrzeczenia odnośnie do pomocy przy wyborach w dniu wczorajszym. Proszę też przy okazyi wyrazić jeszcze raz wyborcom z pańskiej partyi moje podziękowanie, ale nie w gazecie, gdyż mogłoby mi z drugiej strony wyrosnąć dużo, bardzo dużo trudności.

Jeżeli politycznie nie należę do Waszej partyi, to jest rzeczą zrozumiałą samą przez się, że jako biedny robotnik zgodnie z tem myślę i czuję, i zawsze mnie znajdziecie tam, gdzie chodzić będzie o obronę interesów naszego stanu i o walkę o nasze najświętsze prawa, przedewszystkiem o reformę sejmową w królestwie pruskiem.

Z wysokiem poważaniem szczerze oddany

*Franciszek Sauermann.*

Obecnie siedzi sobie ów Sauermann w centrum i ani palcem nie ruszy, żeby unicestwić intrygi centrum przeciw reformie wyborczej!

**Izwolski o polityce zagranicznej Rosyi.** Duma obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Referent Krupenski (nacyonalista) wywodzi, że ministerstwo spraw zagranicznych uwzględniło prawie wszystkie w roku zeszłym przez Dumę wyrażone życzenia, komisya budżetowa uchwaliła więc życzeń tych więcej nie powtarzać. Referent omawiał następnie sprawę udziału Finlandyi w wydatkach ministerstwa spraw zagranicznych i wskazał, że ministerstwo to służy interesom całej Rosyi, a Finlandya jest nierozerwalną częścią państwa rosyjskiego. Minister spraw zagranicznych musi w drodze ustawodawczej zażądać odpowiedniego udziału Finlandyi w wydatkach jego budżetu. Referent zakończył oświadczeniem, że koniecznym jest udział Finlandyi w tych wydatkach w wysokości 120.000 rubli rocznie.

Minister spraw zagranicznych Izwolski podniósł, że wśród obecnych okoliczności nie może złożyć oświadczenia o sprawach bieżących polityki zagranicznej. Następnie objaśniał projekt nowego etatu dla zagranicznych organów ministerstwa. Co do udziału Finlandyi w wydatkach ministerstwa spraw zagranicznych oświadcza, że sprawa ta jest przedmiotem obrad osobnej komisyi i projekt wkrótce będzie przedłożony.

Poseł Miliukow oświadczył, że polityka zagraniczna Rosyi nie jest dość stanowczą i brak jej konsekwencyi. Po historycznej analizie kwestyi wschodniej oświadczył, że Izwolski nie docenił hr. Aehrenthala, który okazał się przebiegłym przyjacielem. — Wiele spraw wschodnich pozostało nierozwiązanych, jak np. sprawa kreteńska. Barometr macedoński wskazuje burzę. Wkońcu wskazał, że wspólne postępowanie Rosyi z Japonią przeciw Chinom jest dla Rosyi niekorzystnem. Rosya czyni wszystko, by Chiny drażnić.

## Przegląd społeczny.

**Stosunki w piekarniach rzeszowskich.** Piszą nam z Rzeszowa: Organizacya tutejszych robotników piekarskich rozpoczęła w grudniu z. r. agitacyę w kierunku przeprowadzenia zmiany stosunków w piekarniach panujących, które urągały wymogom hygieny i ustawy przemysłowej. Na publicznem zgromadzeniu piekarzy, odbytem 4 grudnia z. r., tow. Burda i dr Pelzling, wobec reprezentantów władzy przemysłowej i sanitarnej miejskiej, napiętnowali straszne stosunki panujące w piekarniach. Cały szereg robotników piekarskich poparł wywody referentów faktami.

Wydelegowana deputacya robotników piekarskich przedłożyła starostwu, jako władzy przemysłowej, rezolucyę żądającą uregulowania stosunków w piekarniach w myśl przepisów ustawy przemysłowej, grożąc w razie braku poparcia strejkiem. Starostwo wydało w rezultacie odezwę do majstrów piekarskich, którą jako charakterystyczny dokument wyjątkowej kulturalności władz galicyjskich podajemy:

„Rzeszów, dnia 4 marca 1910. Do pp. Ludwika Juszczaka, Piotra Wójcika, Stefana i Józefa Bryczkowskich, Fryderyka Gartnera (spadkobierców) i Stanisława Madejskiego, majstra piekarskiego w Rzeszowie. Publiczne zgromadzenie robotników piekarskich z dnia 4 grudnia 1909, zażalenie ze strony uzupełniającej szkoły przemysłowej, prośba deputacyi czeladników i terminatorów piekarskich z dnia 26 lutego b. r., wreszcie głos publiczny zmusza mnie surowo wytknąć pp. majstrom piekarskim systematyczne lekceważenie zasadniczych przepisów ustawy przemysłowej. Pomijam sprawę nieczystości w piekarniach, którą z mego polecenia zajmie się energicznie tutejszy magistrat — mam bowiem na myśli niesumienne i z ustawą niezgodne postępowanie z uczniami, z tym młodocianym materyałem, powierzonym pieczy panów, wobec których zapominacie zupełnie o obowiązkach już nie mówię etycznych, ale czysto ustawowych. 1) Przypominam panom, że używanie pomocników młodocianych poniżej lat 14 do pracy nocnej jest bezwarunkowo wzbronione (§ 95 ust. przem.), zaś uczniów starszych wolno wyjątkowo zatrudniać w porze nocnej, a więc między godziną 8 wieczór a 5 rano najwyżej przez 4 godziny. 2) Również lekceważycie panowie postanowienie § 100 ustęp 3 ust. przem. o obowiązku posyłania zatrudnionych u siebie uczniów do szkoły przemysłowej uzupełniającej. Nadmieniam, że dochodzenie w sprawie systematycznego pomijania tego obowiązku dbania — choćby w szczupłych granicach ustawy — o stronę moralną wychowania terminatorów, już wdrożyłem i że winnych pociągnę do odpowiedzialności karnej, przewidzianej ustawą przemysłową. 3) Wreszcie stale lekceważony jest przepis § 100 a ustawy przem. o utrzymywaniu ilościowego stosunku czeladników do terminatorów tak, że niektórzy majstrowie piekarscy posługują się wyłącznie uczniami, nie zatrudniając wcale czeladników, wobec czego ci ostatni pozbawieni są pracy i środków do życia.

Wytykając surowo wyszczególnione przekroczenia ustawy przemysłowej, zaznaczam raz jeszcze, że każde uchybienie ad 1) 2) i 3) surowo w przyszłości karał będę, a to porządkową grzywną, a gdy ta nie poskutkuje zakazem trzymania uczniów, wreszcie odjęciem uprawnienia przemysłowego. C. k. radca namiestnictwa (*podpis*)."

Robotnicy piekarscy zrozumieli teraz, że tylko drogą organizacyjnej walki mogą osiągnąć lepsze warunki pracy. Aby rezolucya władzy przemysłowej została wykonaną, nad tem czuwać będzie organizacya piekarzy.

## Z literatury i sztuki.

**Koncert kwartetu Marteau i Beckera.** Przez przerzucenie się p. Marteau z dziedziny muzyki solowej do kwartetu straciliśmy w nim niezrównanego mistrza dla dzieł klasycznych, Bacha w szczególności; miłośnicy za to muzyki kameralnej zyskali przez tę transakcyę kwartet, w którym prócz tak obsadzonych I. skrzypiec znalazł się i drugi artysta, znany tak jako teoretyk, jak i wiolonczelista — Becker.

Zwykle, gdy zespół tworzą artyści, mający za sobą sławę z samoistnych koncertów, zespołowi takiemu zagraża poważne niebezpieczeństwo ze strony indywidualności członków. Kwartet wymaga bowiem syntezy czterech indywidualności, a artystom o silnie wyrobionych własnych pojęciach i interpretacyi bardzo trudno o koncesye w tym względzie.

Tym razem wyjątkowo, i to mimo młodości kwartetu udało się to w zupełności, nie w ten sposób jednak, aby wytworzyć jednę wspólną indywidualność, ale przez sharmonizowanie wszystkich czterech, tak, iż najmniejszy dyssonans nie zamącał stylu całości.

Naturalnie o stronie technicznej wykonania wspominać nie trzeba, usuwa się ona, słuchając, swą precyzyjnością na plan tak odległy, że się o niej zapomina. — W programie, prócz kwartetu Schumanna (op. 41 Nr. 2) znalazł się dawno nie wykonywany w Krakowie „kwartet harfowy" Beethovena (op. 74) i wreszcie op. 33 Nr. 3 Haydn'a. Ten ostatni zwłaszcza ujmował drobiazgowością w oddaniu stylu twórcy, tej niezmąconej nigdy pogody i spokoju cechującej wszystkie jego twory z dwu pierwszych epok zwłaszcza.

*T. Ch.*

**XIV wystawa „Sztuki".** Staraniem komitetu Tow. „Sztuka" czynią się w bieżącym tygodniu przygotowania do wielkiej wiosennej wystawy, która zajmie na ten cel wszystkie sale gmachu Tow. Przyj. szt. piękn. Wystawa potrwa do 1 maja. Na wernisaż za osobnym wstępem będą rozsyłane specyalne zaproszenia. O dniu otwarcia doniosą afisze.

**Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".**

# KRONIKA.

Kraków, 16 marca.

## Nowiny krakowskie.

**Strejk czeladzi masarskiej** trwa dalej. Strejkujący ogłaszają wezwanie do zamiejscowych kolegów, żeby przez czas strejku roboty w Krakowie nie przyjmowali. Natomiast krakowscy majstrowie masarscy ogłaszają, że mają dość zapasów wędlin i że cen wędlin nie podwyższą.

**O pomnik Kościuszki.** Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej Rady miejskiej, na którem uchwalono obstawać przy uchwale Rady z r. 1893, t. j. za postawieniem pomnika na Rynku u wylotu ulicy Szewskiej.

**Z Muzeum narodowego.** Muzeum narodowe otrzymało w darze od p. Simlerowej z Warszawy szereg studyów i szkiców po śp. jej mężu Józefie.

Józef Simler, urodzony w r. 1823, kształcił się początkowo w warszawskiej szkole sztuk pięknych, później w Monachium, Dreźnie i Paryżu. Podróżował po Szwajcaryi i Włoszech; powróciwszy rozwinął w Warszawie bogatą artystyczną działalność. Umarł w r. 1868. Malował portrety, obrazy historyczne i religijne; z dzieł jego najpopularniejszem jest „Śmierć Barbary Radziwiłłównej", znajdujące się w warszawskiem Towarzystwie zachęty sztuk pięknych. Krakowskie Muzeum posiada jeden jego obraz „Kozaka z papugą". Otrzymana kollekcya szkiców, uzupełniona szeregiem fotografij, daje dokładne pojęcie o całej twórczości i rozwoju tego malarza, a przytem rzuca ciekawe światło na sposób pracy owoczesnych artystów, na ważny ów okres w dziejach naszej sztuki. Cenny ten dar znalazł pomieszczenie w osobnym wiatraku i od niedzieli dostępny jest dla publiczności.

**Porządek dzienny** czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej obejmuje następujące sprawy; 1) ustanowienie 30% dodatku gminnego do państwowego podatku od mięsa na czas od 1 kwietnia do końca grudnia b. r. dla nowoprzyłączonych gmin, 2) reorganizacya miejskiej służby zdrowia, 3) wybór miejsca pod pomnik Kościuszki, 4) założenie miejskiej szkoły gospodarstwa domowego, 5) powołanie zastępcy w miejsce zmarłego radcy Sulikowskiego, 6) kredyt dodatkowy 21.000 K na budowę szkół przy ul. Kapucyńskiej, Bernardyńskiej i Wawrzyńca, 7) kredyt dodatkowy 30.000 K na budowę akademii handlowej, 8) zamknięcie rachunkowe za r. 1908, 9) zamknięcia rachunkowe różnych funduszów miejskich.

**Porządki w fabryce.** Na kierownika fabryki mydła p. Śmiechowskiego dochodzą nas skargi. Fabryka ta znajduje się w miejscu zupełnie nieodpowiedniem; mieści się na ul. Dolnych Młynów w suterynie sąsiadującej bezpośrednio z Rudawą, z której wyziewy duszą formalnie robotników pracujących w fabryce. Wilgoć, ciemność i smród panują nieznośne. Kierownik fabryki pozwala sobie na bicie robotników, mszcząc się na nich za to, iż dzięki jego nieznajomości fachowej fabrykacya mydła często się psuje. Dziewięciogodzinny dzień pracy jest stale przedłużany. Pracując w takich warunkach, robotnicy po krótkim pobycie z fabryki uciekają.

Możeby magistrat jako władza przemysłowa oraz inspektor przemysłowy pofatygował się do tej fabryki, zwanej słusznie przez robotników mordownią?

**Tajemnicze zajście.** Dziś o godz. 4 nad ranem znaleziono w Krakowie na ul. Gertrudy leżącą w kałuży krwi młodą, elegancko ubraną kobietę. Nieznajoma miała między innemi kilka poważnych ran ciętych na głowie.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ranną do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Ranna, jak stwierdzono, nazywa się Stanisława Dudzikowska.

**Pobożni oszuści.** Policya poszukuje Wojciecha Motyki i Walentego Laskowskiego, którzy wyzyskują pobożne uczucia dla zrobienia interesu. Obchodzą oni mieszkania i pod pozorem zbierania składek na kościół w Sromowicach Niżnych sprzedają sługom dewocyonalie, biorąc po kilka koron zaliczki. Naturalnie, że zamówione rzeczy nie przychodzą.

**Brukselski oszust.** Policya otrzymała list gończy od sądów w Brukseli, które poszukują niejakiego Juliusza Hocka. Sprzeniewierzył on 18.000 franków i miał umknąć do Krakowa.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W tragedyi Ajschylosa: „Dzieje Orestesa" grają pp.: Wysocka, Solska, Arkawinówna, Barwińska, Janczewska, Jarszewska, Słubicka, Krysińska, Modzelewska, Sokolicz, Czarnecka, Wolska, Sulima, Sosnowski, J. Węgrzyn, Marjański, Żelawski, Stanisławski, Jednowski, Weychert, Różycki, Rydzewski i Leszczyński; ponadto w chórach bierze udział cały bez wyjątku personal teatru miejskiego.

— **Z konserwatoryum Towarzystwa muzycznego.** W sobotę 19 b. m. o godzinie 6½ wieczór odbędzie się w sali starego teatru pod artystycznym kierunkiem dyrektora dra W. Żeleńskiego „Wieczór muzyczny" uczniów konserwatoryum muzycznego. Pomiędzy innymi zostaną wykonane utwory: Chopina, Moniuszki, Wieniawskiego, Żeleńskiego, Beethovena, Mozarta i innych. Bliższe wiadomości podają afisze. Bilety w cenie po 1 K za krzesło na sali a po 60 h za krzesło na galeryi sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański 1, III. p.) w godzinach od 12—1 i od 5—7.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Wesele za czasów rewolucyi".
Czwartek: „Wielki Fryderyk".
Piątek: „Wesele za czasów rewolucyi".
Sobota: „Dzieje Orestesa", tragedya w 5 aktach Ajschylosa, tłómaczenia Jana Kasprowicza.
Niedziela po południu: „Skąpiec" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Dzieje Orestesa".
Poniedziałek: „Dzieje Orestesa".
Wtorek: „Dzieje Orestesa".
Środa: „Syn królewski" (ceny zniżone do połowy).
W czwartek, piątek i sobotę przedstawienia nie będzie.

**Repertuar teatru ludowego.**

Środa: „Mąż o 2 żonach".
Czwartek: „Ona i jej mąż".
Piątek: „Nitouche".
Sobota: „Król walca" (benefis p. Poleńskiego).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek o godz. 7 wieczorem: dr Kazimierz Maryan Morawski: „Zarys dziejów Polski w XVIII. wieku" (pierwszy rozbiór, jego przyczyny i skutki).

## Nowiny lwowskie.

**Aresztowanie handlarzy żywym towarem.** Po dłuższem śledztwie udało się policyi wpaść na trop bardzo sprytnie zorganizowanej szajki handlarzy dziewcząt, która zdołała już wywieźć do Buenos-Ayros kilka dziewcząt. Na razie aresztowała policya jednego członka szajki Izraela Leizora Birbauma, rodem z Radomia, liczącego lat 25. Birbaum mimo, że jest żonaty, pod pozorem małżeństwa usiłował wywieźć ze Lwowa pewną dziewczynę, żydówkę, obiecując jej, że ożeni się z nią w Ameryce. Birbaum od dłuższego czasu włóczył się po galicyjskich miasteczkach, celem werbowania ofiar. Policya przypuszcza, że jest to rutynowany handlarz żywym towarem, który nie jedną sprawkę ma już na sumieniu. Bawił on przez dłuższy czas w Argentynie, gdzie — jak świadczy list — nawiązał wiele znajomości.

Policya jest na tropie wspólników Birbauma.

**Oryginalna scena** rozgrywała się wczoraj w przedsionku sądu karnego, przy ul. Batorego. Sędzia Kuciński prowadził mianowicie gremialną konfrontacyę świadków z bandą cyganów, która pod zarzutem licznych zbrodni osadzoną jest od dłuższego czasu w więzieniu śledczem. Banda napadła między innymi na mieszkańców pewnej wsi w powiecie nadwórniańskim i w sposób okropny pobiła kilku wieśniaków. Powodem sporu było to, że mieszkańcy nie chcieli zezwolić cyganom na osiedlenie się we wsi.

## Z kraju.

**Agitacya klerykalna w Rzeszowie.** Ruch organizacyjny, który połączył w stowarzyszeniach robotniczych całą rzeszowską młodzież rękodzielniczą jak i robotnice, pobudził miejscowych klechów do walki przeciw socyalistom. Jak zwykle, tak i w tym wypadku, polem walki jest ambona. Onegdaj jakiś klecha w czasie gorzkich żalów rzucał gromy na socyalistów, twierdząc, że „pewien socyalista oplwał figurę Matki Boskiej, stojącej przed kościołem Bernardynów, czy nawet zdarł obraz Matki Boskiej, wiszący w „Sokole".

Zacietrzewiony klecha, po ochłonięciu na świeżem powietrzu, zrozumiał widać, że za daleko się zagalopował w rzucaniu oszczerstw; odwołał na następnem nabożeństwie, że to wszystko nieprawda.

W niedzielę 7 b. m. również na gorzkich żalach niejaki ks. Zawisza puścił się znowu na pole walki z socyalistami. Według jego twierdzenia, socyaliści rzeszowscy urządzają w obecnym poście zabawy taneczne z muzyką i to w każdy piątek, aby prowokować katolickie uczucia ludności.

W interesie prawdy stwierdzamy, że odbywające się przez karnawał lekcye tańców w stowarzyszeniu znalazły zakończenie w jeden dzień „postny", kiedy 8 robotników żydowskich przy dźwiękach jednych skrzypiec dokończyło nauki tańców. W pojęciach klechy, wzrosło to do „balu" urządzonego na prowokacyę ludności katolickiej.

W ślad tych wesołych kazań idzie agitacya. Klerykali zgromadzili odpowiednią ilość broszur wydawnictwa ks. Piotra Skargi p. t. „Czerwone prawdy", a nie mając własnych kolporterów, użyli do rozszerzania tychże policyantów(!). W całym rynsztunku służbowym zjawili się policyanci w warsztatach i mieszkaniach robotniczych z żądaniem kupienia sobie broszurki za 10 h „bardzo fajnie napisanej", skąd można się dowiedzieć o bardzo „piknych kawałkach". Charakterystycznem jest, że ci sami policyanci robili donosy do prokuratoryi o przekr. § 23 ust. prasowej, jeśli napotkali robotnika kolportującego broszury partyjne.

W głowie któregoś z księży powstała myśl założenia stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej p. t. „Kółko żywego ducha". Jako agitatora dla „Żywego ducha" najęto majstra szewskiego niejakiego Drankę, który każdy wolny „szewski poniedziałek" wykorzystuje na dodawanie sobie „Żywego ducha" i werbowanie robotników pod jego znaki.

**Pożar miasteczka.** W Sądowej Wiszni na linii kolejowej Przemyśl-Lwów wybuchł w poniedziałek w południe pożar, którego ofiarą padło 6 domów i synagoga.

## Ze świata.

**Od dra Jul. K. Solarskiego,** byłego asystenta na oddziele chorób wewnętrznych w szpitalu krajowym w Serajewie, otrzymujemy z Rzeszowa następujące sprostowanie:

„Na mocy § 19 ustawy prasowej żądam sprostowania w sprawie notatki „Naprzodu" z dnia 9 marca 1910 roku p. t. „Zbrodnia lekarza szpitalnego". Sprawa przedstawia się następująco:

Turczynka, lat 16, otrzymywała jeden z najnowszych środków — dla kontroli działania tegoż co pewien czas była ważona i dokładnie badana. Ostatnim razem po zważeniu w ambulatoryum, dokąd sama zeszła, została dokładnie zbadana. Miała być jeszcze zbadana gynekologicznie, aby wykluczyć ewentualne schorzenia narządu rodnego. Po skonstatowaniu, że pacyentka jest „virgo intacta", bez badania odeszła na oddział. Trzeciego dnia opuściła szpital, a jej wuj skarżył się w departamencie sanitarnym, że wstydliwość jego siostrzenicy w szpitalu została obrażona (Schamgefühl der Nichte verletzt wurde).

O żadnem zgwałceniu nigdy mowy nie było i nie mogło być.

Ponieważ od 2 miesięcy starałem się o posadę w Galicyi, którą otrzymałem, wyjechałem z Serajewa.

Co do drugiego wypadku, łączonego z mojem nazwiskiem, nadmienię tyle tylko, że sekcya pośmiertna zwłok wykazała oprócz lokalnej gruźlicy płuc — niedokształt serca i naczyń, częściowe stłuszczenie mięśnia sercowego. Ani śladu ciąży lub otrucia nie stwierdzono. Za przyczynę śmierci podano porażenie serca.

Wszelkie zatem romansowe opowiadania są zupełnie bezpodstawne, tendencyjnie fałszywe i oszczercze".

Wiadomość, której dr Solarski stara się w powyższem sprostowaniu zaprzeczyć, zaczerpnęliśmy z wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung". Otóż bośniacki rząd krajowy zamieścił w „Arbeiter Zeitung" sprostowanie, które jednak zupełnie się różni od twierdzeń dra Solarskiego i rzecz całkiem inaczej przedstawia. Mianowicie sprostowanie bośniackiego rządu krajowego brzmi:

„Prawdą jest, że asystent dr Solarski wykroczył przeciw szczególnie surowym przepisom, obowiązującym co do badania chorych mahometanek, przez badanie zbyteczne, obrażające poczucie wstydliwości, że z tego powodu został zasuspendowany i po przeprowadzonem dochodzeniu dyscyplinarnem ze względu na ten obciążający wypadek (gravierenden Fall) i szczególne stosunki kraju z posady oddalony. Prawdą jest dalej, że sprawa została bezwłocznie oddana prokuratorowi i że wskutek energicznego wkroczenia rządu krajowego pierwotne wzburzenie mahometan natychmiast się uspokoiło".

Odnośnie do drugiej sprawy stwierdza rząd krajowy bośniacki, że obdukcya zwłok dozorczyni szpitalnej K. nie wykazała ciąży, nie wspomina zaś wcale, czy nie wykazała trucizny.

Sprostowanie bośniackiego rządu krajowego potwierdza zatem doniesienie pierwotne „Arbeiter Zeitung", powtórzone przez nas, i bynajmniej nie przedstawia sprawy tak niewinnie, jak się to stara uczynić dr Solarski.



# Proces hr. Tarnowskiej.

Wczoraj odbywało się dalsze przesłuchanie Tarnowskiej.

Przed gmachem sądowym rozegrały się burzliwe sceny, ponieważ prezydent sądu zarządził, by nie wpuszczano pań do sali rozpraw. Prezydent wzywał w ostatnich dniach kilkakrotnie panie, które przychodziły na rozprawę w olbrzymich kapeluszach i nawzajem sobie przeszkadzały, aby zachowywały się spokojnie i nie przerywały rozprawy; ponieważ wezwania te nie odnosiły skutku, prezydent nie pozwolił wpuszczać pań na salę. Wskutek tego zakazu panie wyprawiały wczoraj awantury przed sądem.

Tarnowska w dalszym ciągu swych zeznań opowiadała: W r. 1904 zmarł Borzewski i ja wróciłam do Kijowa. Stahl wyjechał właśnie na wojnę japońską. Wówczas prosiłam męża, aby mi pozwolił zobaczyć się z córką, on jednak odmówił temu. W lecie wyjechałam na wieś, gdzie przyjaciel mego męża, który rok przedtem przedstawił mi Prylukowa, radził mi, abym udała się do Prylukowa, jako adwokata, dla uregulowania stosunków z mężem. Napisałam w tej sprawie do Prylukowa i zapowiedziałam, że przybędę do niego. Ale w kilka dni później pokąsał mnie wściekły pies; chorowałam dłuższy czas. Napisałam więc do Prylukowa, że nie mogę przybyć do Moskwy i prosiłam go, aby przyjechał do Kijowa, co on też zrobił. Odwiedziwszy mnie, oświadczył, że w pierwszym rzędzie żąda od swych klientów ślepego posłuszeństwa. Prylukow udzielił mi rad i wyjechał do Moskwy.

W jakiś czas potem brat mój i Stahl wrócili z wojny japońskiej; Stahl był bardzo ciężko chory i 3 stycznia 1905 popełnił samobójstwo, ale nie z mojego powodu, tylko dlatego, że żoną jego nie chciała się z nim pogodzić. Po ukończeniu procesu z mężem wyjechałam z synem i Perierówną do Moskwy. Dowiedziawszy się o śmierci matki, wróciłam do Kijowa, celem uregulowania spraw spadkowych i zwróciłam się o pomoc do Prylukowa. Po załatwieniu tych spraw udałam się z synem, Prylukowem i Perierówną do Rygi.

Przewodniczący: Pani żyła tam w ukryciu?

Tarnowska: Nigdy się nie ukrywałam. Po kilku dniach powróciłam do Kijowa, aby osiąść tam na stałe. Następnie wyjechałam do swej posiadłości w Otradzie, ale bez Prylukowa. Po jakimś czasie wróciłam znowu do Kijowa i urządziłam sobie mieszkanie, aby przebyć tam jesień i zimę.

Na tem przesłuchanie przerwano.

# TELEGRAMY

z dnia 16 marca.

**Następca Luegera.**

**Wiedeń.** Dzienniki donoszą, że w ratuszu w sali posiedzeń Rady miejskiej odbyło się wczoraj posiedzenie wspólne Związku chrześcijańsko społecznego posłów sejmowych, do Rady państwa i członków Rady miejskiej, na którem wybrano ks. Liechtensteina przywódcą partyi.

„Corresp. Austria" potwierdza wiadomość dzienników o proklamowaniu ks. Liechtensteina przywódcą partyi.

Minister Weiskirchner poświęcił gorące wspomnienie Luegerowi i podniósł, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne będzie się wystrzegało zamienienia się w jakąś specyalną partyę zawodową. Jesteśmy i chcemy pozostać partyą ludową w prawdziwem znaczeniu tego słowa, opierając się na odwiecznych zasadach chrześcijańskich.

Mowę tę powitano żywymi oklaskami. Po przemówieniu ks. Liechtensteina nastąpiło jednomyślne proklamowanie go przywódcą. Zgromadzenie uchwaliło mowę ministra Weiskirchnera ogłosić jako odezwę do wyborców.

Stan zdrowia marszałka Dolnej Austryi, ks. Liechtensteina, który od dłuższego czasu jest cierpiący, znacznie się pogorszył, lekarze doradzeją mu zupełny spokój.

**Rozwiązanie sejmu węgierskiego.**

**Budapeszt.** Węg. B. koresp. donosi z Wiednia: Prezydent ministrów hr. Khuen-Hedervary dziś przed południem został przyjęty przez cesarza na posłuchaniu, które trwało godzinę. Prezydent zdał sprawę z sytuacyi politycznej i przedłożył propozycyę w sprawie rozwiązania sejmu węgierskiego. Cesarz propozycyę tę zatwierdził i na tej podstawie będzie sejm 22 b. m. rozwiązany mową tronową, którą odczyta arcyksiążę Józef w zastępstwie cesarza.

**Demonstracye za reformą wyborczą w Prusiech.**

**Kilonia.** Po zgromadzeniu przyszło wczoraj wieczór między demonstrantami, którzy, przeciągając ulicami, wznosili okrzyki na rzecz powszechnego głosowania, a policyą kilkakrotnie do starć. Kilka osób odniosło rany.

**Lokaut jako kara za demonstracyę.**

**Kilonia.** Z powodu niejawienia się robotników do pracy związek pracodawców postanowił wszystkich robotników, którzy nie usprawiedliwili się, wykluczyć na trzy dni od zajęcia.

**Parlament niemiecki.**

**Berlin.** (B. Wolffa). W parlamencie odbyło się wczoraj głosowanie nad osobnym dodatkiem dla urzędników pocztowych w prowincyach wschodnich. Ponieważ rezultat był wątpliwy, przewodniczący skonstatował stosunek głosów. Za dodatkiem głosowało 154, przeciw 140 posłów. Dodatek został więc przyjęty.

**Kradzieże przy likwidacyi dóbr kościelnych.**

**Paryż.** (Ag. Havasa). W Izbie deputowanych w dalszym ciągu dyskusyi nad sprawą Dueza, prezydent gabinetu Briand oświadczył, iż przyjmuje całą odpowiedzialność na siebie i żąda od Izby zupełnej aprobaty swego postępowania. Jeżeli partya republikańska uważa jego dymisyę za konieczną, aby przystąpić do kampanii wyborczej, to gotów jest wnieść dymisyę, ale chce zwrócić na to uwagę, że on zorganizował kontrolę, która utrudniła Duezowi jego machinacye i wkońcu zmusiła go do stawienia się w sądzie. Mówią, iż nie wszyscy złodzieje znajdują się w więzieniu, ale rząd musi wprzód mieć potrzebne gwarancye, zanim dla kogoś otwiera podwoje więzienne.

Po dłuższej dyskusyi przyjęła Izba znaczną większością głosów porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie.

**Paryż.** (Ag. Havasa). Socyalistyczno-radykalny dep. Raynaud zapowiada w parlamencie wniosek, aby zastąpić likwidatorów kongregacyj generalnym dyrektorem dóbr państwowych. Jak słychać, rząd zgadza się na ten wniosek.

**Paryż.** W dalszym ciągu dyskusyi dep. Jaurès dał wyraz zdziwieniu, że Briand nie bronił swego współpracownika Millerandа.

Na tem dyskusyę zamknięto i zaproponowano 7 porządków dziennych.

Briand oświadczył się za porządkiem dziennym dep. Cere, który brzmi:

„Izba potępia skandaliczne machinacye, do których dały powód pewne sądowe likwidacye, i wyraża zaufanie, że rząd wszystkich odpowiedzialnych wyszuka i zapewni ukaranie winnych".

W głosowaniu pierwszą część uchwalono jednogłośnie, zaś drugą 343 głosami przeciw 79 i posiedzenie zamknięto.

**Kradzieże w intendanturze rosyjskiej.**

**Petersburg.** Jak dzienniki donoszą, senator Garin przy inspekcyi intendantury zarządził aresztowanie 12 urzędników. Prócz łapownictwa i defraudacyi obwinieni są oni o podłożenie ognia w moskiewskim składzie materyałów państwowych, dla zatajenia swych malwersacyj.

**Wojsko rosyjskie w Persyi.**

**Teheran.** (Biuro Reutera). Jak słychać, rząd rosyjski zamierza ponownie powiększyć garnizon w Tebris, który niedawno został zmniejszony. Jako powód podają możliwość niebezpieczeństwa dla Rosyan ze strony zwolenników Sattar-khana.

**Strejk kolejowy w Ameryce.**

**Chicago.** Prezydent Związku palaczy i maszynistów kolejowych ogłasza, że na liniach kolejowych między Chicago a wybrzeżem Oceanu Spokojnego cały personal obsługujący lokomotywy rozpocznie strejk. Prawdopodobnie zastrejkuje **25.000** maszynistów na 47 liniach o długości 150.000 mil angielskich, tak że cały ruch osobowy i towarowy będzie musiał być na nich wstrzymany.

* **Poufne zebranie partyjne** w sprawie wyboru delegatów na konferencyę obwodową dla Galicyi zachodniej odbędzie się we środę 16 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, I. p. Wstęp za okazaniem legitymacyi partyjnej. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

# NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).



## Podziękowanie.

Wyrazy pełnego uznania i serdeczne podziękowanie składam na tej drodze W. Panu prymaryuszowi drowi Zygmuntowi Wachtlowi w Krakowie za szczęśliwe, umiejętne wykonanie operacyi i troskliwą opiekę, jaką mnie w czasie choroby otaczał.

*Józef Plattner* w Tarnowie.

**Z powodu strejku czeladzi masarskiej w Krakowie ostrzegamy czeladź masarską na prowincyi, by w Krakowie pracy nie przyjmowała.**

*Komitet strejkującej czeladzi masarskiej w Krakowie.*

**Czy drobny przemysł u nas może konkurować z fabryczną tandetą?**

Z powodu wojny konkurencyjnej między fabrykantami angielskimi a niemieckimi, mogę obecnie wykonywać na zamówienie

Ubrania marynarkowe od K 40·—
Zarzutki od . . . . . . „ 36·—
z oryginalnych angielskich materyałów od . „ 60·—
Zarzutki od K 50·— i t. p. — Wykończenie według najnowszych żurnali — bardzo wielki wybór.

**Krawiec**

**Jan Wieczyński**

**Kraków, Krowoderska 44, sklep.**

Do L. S. 51/1910.

## Ogłoszenie.

Doszło do wiadomości Stowarzyszenia pokostników i lakierników w Krakowie, że roboty w zakres pokostnictwa i lakiernictwa wchodzące, oddają PP. Budowniczowie, Przedsiębiorcy i P. T. Publiczność osobom do tego nieuprawnionym, a co gorsza, zawodowo nie wykształconym, jak to miało miejsce przy ulicy Lubicz, gdzie lepsze roboty pokostnicze za parę tysięcy koron oddano takiemu, który nie posiada karty przemysłowej na wykonywanie pokostnictwa i lakiernictwa, ani też odpowiednich kwalifikacyj zawodowych.

Nie wchodząc w to, że wykonanie tych robót nie stoi w żadnym stosunku do wysokiego ich wynagrodzenia, przypominamy PP. Budowniczym, Przedsiębiorcom i P. T. Publiczności, aby z oddawaniem wymienionych wyżej robót udawali się do biura pokostników i lakierników przy ulicy Kolejowej l. 18, I p. w Krakowie (w lokalu Izby rękodzielniczej) gdzie będą mogli wykonanie tych robót polecić uprawnionym i wykształconym zawodowo majstrom, oraz zapewniamy, że zamówienia te będą wykonane na czas trwale, dokładnie i przez zawodowo wykształconych ludzi.

Przypominamy wreszcie rozporządzenie Ministerstwa handlu i ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 28 lipca 1907 r., Nr 181 Dz. ust. p., które oznaczyło w Krakowie malarstwo jako odrębny przemysł, jak również pokostnictwo i lakiernictwo jako odrębny przemysł, a zarazem zawiadamiamy, że roboty wykonywane przez nieuprawnionych, będą przez Władzę wstrzymane.



L. C. 11/910.

## Ogłoszenie.

Cech złotników i jubilerów w Krakowie przestrzega P. T. Publiczność, aby we własnym interesie **nie oddawała do naprawy przedmiotów złotych i srebrnych zegarmistrzom,** a to z tego powodu, że przyjętych do napraw przedmiotów sami wykonać nie mogą i są tylko pośrednikami i na zasadzie uprawnienia do wykonywania li tylko zegarmistrzowstwa nie wolno im przyjmować napraw.

P. T. Publiczność przez oddawanie do naprawy przedmiotów złotych i srebrnych zegarmistrzom **naraża się na znaczne straty** już ze względu na pośrednictwo i ze względu na to, że naprawa nigdy nie jest dokładnie uskuteczniona.



Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.